

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w księgarni K. Pollaka
i w trafikach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55).

Listy adresować należy do Redakcyi.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane“
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

NA UROCZYSTOŚĆ KOŚCIUSZKOWSKĄ „SOKOŁÓW“ SANOCKICH.

Gdy Ojczyzna — blade skronie
Nad czeluście grobu kładła,
Tyś jej silne podała dłoń,
By w mogiłę nie upadła,
Za to, że ją chciałeś wznieść
Niech ci będzie — sława cześć!

Kiedy Nieba dla skarcenia
Pomęszały nam rozумы,
Tyś pochodnię — wzniosł zbawienia,
Myśląc zwycięstw — natchnął tłumy!
Za porwania tłumów cud
Hołd Ci składa wszystkim lud!

Już wiek blisko w polskim Grodzie
Nad Twym grobem o zachodzie
Purpurowe blaski słońca
Złotem się Ci bez końca,
Tak wiek Polska z Twoich łask
Nad szerokie kręgi świata
Zmartwychwstania sięje blask
I Bożego czeka lata!
Uproś nam więc — niech już raz,
Wyzwolenia — przyjdzie czas!

L. G.

Wybory do Rady miejskiej.

Charakterystyczną cechą prawie wszystkich naszych galicyjskich miast i miasteczek — to upadek a gdzieś niedługo nawet zupełny zanik naszego chrześcijańskiego mieszczaństwa, tej podstawowej części ludności zamieszkującej te miasta. Prawie wszędzie widzimy, że galicyjskie mieszczaństwo stacza się po równi pochyłej ku ruinie ekonomicznej, ku nędzy i bankructwu. Miejsce jego zajmuje żywioł obcy nam językiem i pochodzeniem, zajmują żydzi, których niegdyś przed wiekami ojcowie nasi przyjęli do kraju dając im schronienie przed krwawymi prześladowaniami w Niemczech. Na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej polskiej wśród dwóch bratnich narodów Polaków i Rusinów rozrosli się i rozplenili w miliony, doszli do ogromnych bogactw, dzięki naszej nieogłędności, a dziś jako syoniści powiadają: „Nie mam nic z tobą wspólnego

Polaku i Rusinie! pamiętam tylko o sobie i swoich jedynie korzyściach, a dla zdobycia tychże złączę się i złączę się mogę z jednym lub drugim chwilowo, by go potem porzucić spokojnie, gdy już nie będzie mi potrzebny“.

Na taki upadek naszych miast i miasteczek złożyły się różnorodne czynniki, między którymi na pierwszy plan wybija się zupełne zaniedbanie miast przez stronnictwa polityczne w kraju, co za sobą pociągnęło przewagę interesów agrarnych, a następnie wadliwa, niedołączna, a częstokroć rabunkowa gospodarka gminna prowadzona przez zarządy miast.

Pomijając ten pierwszy czynnik, o który nam tu nie chodzi — możemy stwierdzić w niezliczonych razach, jak zarządy miejskie przyczyniają się do ruiny gmin, czego najlenszym dowodem liczne wypadki rozwiązywania Rad gminnych. Do tych zarządów starają się dostać ludzie, którzy nie dobro ogółu, ale własny interes przede wszystkim mają na oku, to też w okresie wyborczym widzimy niezwykle ruch i zabiegi celem uzyskania stanowiska radnego, mającego służyć za środek do napełnienia własnej kieszeni, do popierania egoistycznych celów. Te zarządy starają się często opanować ludzi obojętni na rozwój miasta, ludzie, dla których ich własny interes, lub ich kliki stanowi wszystko, ludzie, którzy starają się z całą energią szkodzić naszym narodowym sprawom.

W okresie wyborów zarządu miejskiego znajduje się obecnie Sanok. miasto zaniedbane przez długie lata skutkiem niedołącznej i nieudolnej gospodarki. Przed 9. mniej więcej laty zabrali się ludzie dobrej woli do zmiany tych stosunków i po długiej a upornej walce doprowadzili do tego, że zapewnili miastu uczciwy zarząd. A choć przeciwnicy rzucali temu zarządowi kłody pod nogi starając się między innymi przede wszystkim nie dopuścić do uchwalania corocznych budżetów, to jednak te wszelkie przeszkody zostały usunięte, a miasto rzeczywiście inną poczęło przybierać szatę. Dość porównać dzisiejszy stan chodników, oświetlenia i nowo powstałe ulice z tem, co było przed dziesiętkiem lat,

aby poznać ogromną pod tym względem różnicę.

Na ten czas przypadło również połączenie gminy Posady san. z miastem, połączenie gminy, która rozwijając się kosztem miasta była wielką przeszkodą w zaprowadzeniu należytego porządku po względem sanitarnym, policyjnym, ogniowym i t. p. Skutkiem tego połączenia nastąpiło rozwiązanie obu Rad gminnych, wprowadzenie tymczasowego zarządu, a obecnie wybór nowej Rady zwiększonego dzisiaj Sanoka, złożonej z 36 radnych i 18 zastępców. To też nie dziw, że od dłuższego już czasu zapanował ożywiony ruch — że występuje coraz więcej kandydatów do krzesła radzieckiego i to oczywiście kilka razy więcej, niż jest miejsc radnych. Rzeczą tedy wyborców będzie umieć wybrać ludzi, którzy dorosli do tego zadania, którzy rozumem i charakterem swoim dają gwarancję, że mandat im udzielony wypełnią sumiennie, że obowiązki radzieckie będą spełniać pilnie nie lekceważąc ważności posiedzeń, że staną zawsze i wszędzie na straży ogólnego dobra wszystkich mieszkańców miasta i na straży naszych narodowych i katolickich potrzeb — jednym słowem, że wypełnią z całą sumiennością przyjęte na siebie obowiązki. W tej też myśli potworzyły się Komitety we wszystkich trzech Kółach wyborczych, których zadaniem jest wybrać odpowiednich kandydatów do Rady i ich wybór przeprowadzić. Że jednak, jak powiedzieliśmy wyżej, nie brak nigdzie ludzi, którzy mniej dobro ogółu, niż swój własny egoistyczny cel mają na oku, — że dalej jest o wiele więcej kandydatów, niż miejsc radnych, to też w każdym z tych Kół obok komitetu właściwego istnieje i komitet drugi złożony z mal-konentów różnego rodzaju, łączących się ze sobą chyba po to, aby dobrą rzecz paraliżować, aby uczciwemu załatwieniu sprawy szkodzić.

Charakterystyczny przykład pod tym względem przedstawia Koło trzecie. Tutaj Czytelnia mieszczańska, reprezentująca jedynie mieszczaństwo sanockie, na swem zgromadzeniu wybrała obszerny komitet wyborczy. Z drugiej strony Czytelnia Kółka rolniczego w dawnej Posadzie sanockiej

M. Stefański

Sanok
poleca:

**Necesery do podróży, Garnitury do palenia.
Brzytwy do golenia „Gillette“. Buty do
polowania juchtowe nieprzemakalne.
Szytopy skórzane i wełniane, Czapki sportowe.**

reprezentująca również wyłącznie ludność tej dzielnicy, postąpiła tak samo z wyborem komitetu. Następnie oba te komitety obszerne połączyły się razem, wybrały ściślejszy komitet i poleciły mu zająć się energicznie przeprowadzeniem wyborów do Rady w trzecim Kole. Jakoż ten komitet zabrał się z całą energią do pracy i można być pewnym, że sprawą dobrze pokieruje. A jednak nie spodobało się to malkontentom, którzy zebrali się wkrótce, zwołali ogólny wiec wyborców zapowiedziany afiszami i utworzyli drugi komitet. Wprawdzie każdy, który był uczestnikiem tego wiece, mógł się przekonać o marnej wartości tegoż, z politowaniem patrzeć na ludzi, skądinąd poważniejszych, którzy się dali nakłonić do podpisania odezwy zwołującej wiec, lub przewodniczyli na tem posiedzeniu, jednak tworzenie takiego drugiego komitetu — to szkodzenie załatwieniu dobrej sprawy. Miejmy jednak nadzieję, że będzie to bez skutku.

(C. d. n.).

Operetkowe posiedzenie.

Wybory do Rady miejskiej król. woln. miasta Sanoka już zostały rozpisane na dni 12. 14. i 15. grudnia b. r. i dotychczasowy ruch przedwyborczy był nader uczciwy, prawidłowy i solidarny. Oba wybrane główne Komitety tak z Sanoka jak z Posady sanockiej połączywszy się razem w jedno ciało tudzież Komitet ścisły odbywają codziennie swoje narady, aby przy zgodnej działalności dojść łąką do zamierzonego celu.

Dopiero we środę 30. z. m. wyłoniło się jak „deus ex machina“ kilkunastu spryciarzy, syonistów, ukraińców i perekińczyków przeciwnego obozu, którzy w celu zachwiania i zdyskredytowania partii polskiej zwołali szumnymi plakatami osobne Zgromadzenie na Posadzku sanockiej i w bardzo niezręczny sposób usiłowali utworzyć nowy Komitet na tejże Posadzku, aby przedstawiwszy przedmieszczanom ich wrzeczne krzywdy, wynikające z połączenia z Sanokiem, łowić ryby w mętnej wodzie, i w ten sposób zdyskredytować i rozbić solidarną działalność połączonych obu Komitetów głównych.

Nieci spryciarze, a nie brakło między nimi i takich, co zacierając ręce, już sobie mówili: „mądry bierze, głupi daje!“ — wzięli się jednak do rzeczy tak niezręcznie, powierzając agitację znanym z bruku sanockiego półgłówkom, że sprawa cała w samym związku swej nieczej roboty „w łeb wzięła“ i tuż w hrzgu ugrzęzła na mieliźnie.

Posiedzenie to, na którym zgromadziło się wielu poważnych obywateli z Sanoka i Posady sanockiej i na które przez osobnych naganiaczy pościągano prócz tego przygodnych i „zamorskich gości“ nie mających z wyborami nic wspólnego, zagał p. Perzysty, proponując wybór przewodniczącego. Między zebranymi najruchliwiej i najwrzaskliwiej uwił się wielki człowiek do małych interesów, „chłop z Posady sanockiej“, jak się sam nazwał, znany z bruku sanockiego p. Eberl, który na tem zgromadzeniu postanowił odegrać pierwsze skrzypce. Proponuje on na przewodniczącego sekretarza sądu p. Bezuchę, a gdy ten rozglądając się w sytuacji, oświadczył, że wyboru nie przyjmie, wówczas p. Eberl widząc się w mniejszości i że swemi przemówieniami już w zaczątku dyskredytuje porządek obrad, bierze się na kadzidłowy sposób i projektuje wybór przez aklamację p. rejenta Kokurewicza. P. rejent wybór przyjmuje, no i... rzecz naturalna, z wdzięczności dla swego adoratora wybiera generalnym sekretarzem p. Eberlega, udzielając mu równocześnie nieograniczonego głosu. Panu Eberlemu w to graj!! Obaj — prezes i sekretarz zabierają miejsce za pulkami muzycznymi (w salce tej odbywają się

próby nowo założonej orkiestry strażackiej) i pod batutą rozplątanego jak kołowrotek języka p. Eberlega rozpoczyna się operetkowa kakofonia wyborcza, godna karczemnego „überbretlu“ u Goldwendera lub Kachanego, ale nie sali przedwyborczej.

Zaraz na początku przerywa zacięzionemu mowcy p. Wład. Chomiak zapytując go, jakim prawem umieszczono nazwisko jego na afiszach zwołujących to samozwańcze zgromadzenie, z którym on niema nic wspólnego, owszem jest mu przeciwny, jako że nie zgadzając się wcale na to, aby rozłączyć Komitet sanocki od Komitetu z Posady sanockiej, on sam już należy do Komitetu obywatelskiego i bierze czynny udział w Komitecie ścisłym, na co p. E. udając dowcipnisią odpowiada, że tego samego imienia i nazwiska ma być podobno drugi niejaki p. Chomiak, jego sąsiad z Posady sanockiej.

Drugą interpelację p. Grzegorza Łukasiewicza, że nowy Komitet zbyt czyny, zbywa generalny mowca p. Kokurewicz tem, że p. Łukasiewicz tu nie należy, więc mu głos odbiera.

Następuje dalszy ciąg „kandydackiej“ mowy p. Eberlega, z której się dowiadujemy, że to nie wielki zaszczyt być wybranym do rady i że on się o to wcale nie ubiega, że jednak idzie obecnie za 3 miesiące na pensję i otwiera szynk, dokąd wszystkich wyborców z Posady sanoc. zaprasza, no i prosi, aby go popierali i jeżeli ostatecznie p. Srulcio Maier łaskawie zechce, to i on (Eberle) może wyjść z urny, jeżeli nie radnym, to bodaj zastępcą radnego w II. Kole.

Z dalszych jego elukubracji słyszymy, że nawet p. Paszkiewicz chce być burmistrzem, choć to niepewna, zastrzega się jednak w swej tchórzliwej ostrożności, że to nie nadradca Paszkiewicz, ale jakiś tam Paszkiewicz kościelny... W dalszych wywodach co chwila naspikowanych nazwiskami osób, któreby miały apetyt na radzieckie krzesło, i pełnych niesmacznego anyżówką trącającego humoru, dowiaduje się auditorium, że i p. Jan Śluszkiewicz, ale nie ten starszy, ma ochotę poburmistrzować, ale to jest motyka na słońce. W końcu po wielu obrażających obywateli nonsensach i ordynarnych dowcipach wyłazi nareszcie szydło z worka et in aqua vitae veritas i nareszcie p. Eberl demaskuje cel całego dzisiejszego zebrania. Oto projektuje on wybór nowego Komitetu z Posady sanockiej, do którego apodyktycznie naznacza pp. Dra Ramera, Ramera, (drugiego, co wodę woz), Dra Spiegła, Dra Sawuka — domyśleć się można, że i siebie, — no i gwoli „równości i sprawiedliwości wyznań i narodowości“, jak oświadcza, także p. sekretarza Bezuchę. (Szalony śmiech na sali).

Tu wyczerpała się cierpliwość słuchaczy, i jakiś cięty dowcipnisz przerywa mowcy i aby niejako uzupełnić szereg projektowanych kandydatów dodaje: „... i Leizora Goldwendera!“ — (Szalony śmiech na sali). Na to p. Eberle do wściubskiego interpelanta: „Lepiej mu za piwo zapłać, coś winien!“ — Ktoś z auditorium odpięra: „A ty za wódkę i u Goldwendera i w propinacji, coś winien!“ — Zrobiło się zamieszanie. Wszyscy, a nawet protektorzy z prezesem na czele krztuszą się od szalonego śmiechu, zdetonowany generalny mowca i niedoszły kandydat traci kontenans i języka zapomina w gębie!

Gdy jakoś nikt nie myślał aprobować tego projektowanego Komitetu, gdy w dodatku poważniejsi słuchacze zaczęli opuszczać to operetkowe posiedzenie, wówczas dopuszczono do głosu innych podstawionych obywateli, jak p. Gaudyak, (który nawiasem mówiąc mówił bardzo obrazowo) i za ich inicjatywą wybrano nareszcie ów osławiony i bardzo potrzebny (!) ukraińsko-syonistyczny Komitet, do którego weszli pp.: Kokurewicz, Gaudyak, Perzysty, Ramer (od wody), Eberl i... jakby dla zapiecztowania tej całej operetki, Polak, p. Bolesław Skąpski (a więc jest i Targowica), który przeciw temu wyborowi nie zaprotestował wcale, jak to z wielką godnością uczynił Sekretarz p. Bezucha. (Dr. Ramer i Dr. Spiegel tak się zawstydzili swych komilitonów, że mimo, iż ich stawiano jako pierwszych kandydatów, zrzekli się tego zaszczytnego wyboru).

Wstrzymujemy się od wszelkich dalszych komentarzy tego operetkowego wiece,

dziwimy się tylko niepomernie, że tak poważny i szanowany obywatel jak p. rejent Kokurewicz, dał się usidłać w nieczą syonistyczno-ukraińską robotę i pozwolił jako przewodniczący kalumniować po nazwiskach i błotem obrzucać prawych i zasłużonych, a nieobecnych ludzi tak niepoczytalnym mowcom, jak p. E.

Dzielnie zato znaleźli się obywatele z Posady sanockiej, zwąchawszy bowiem pismo nosem, z jakim to towarzystwem mają do czynienia, w brew odparli że Komitet już jest wybrany i nowego Komitetu nie potrzeba wcale.

A teraz, czyż potrzebujemy pytać, na czyj młyn chcą puszczać ci operetkowi prowadzicy mętą wodę, aby w niej pełnymi sakami ryb nałowić?! Usiłowali oni między Posadę, a Sanok rzucić kość niezgody, aby u mety zakrzyknąć: Górą nasi!! — ale się sprawa nie udała, bo na nasze wielkie szczęście tak w Sanoku, jak i w Posadzku sanockiej jest jeszcze dużo dzielnych i prawych obywateli, którzy się byle operetkowym chłystkom w tak ważnej sprawie, jak wybory, za łeb wodzić nie pozwolą!!

Z PROWINCYI.

Rymanów, 25. listopada 1910.

Od pewnego czasu na stacyi kolejowej w Rymanowie zaprowadzone są nadzwyczajne oszczędności a w szczególności pod względem opału i oświetlenia. Poczekalnia obszerna na I. i II. klasę oświetlona jest jedną pospolitą nędzną lampą, często w dodatku z brudnym i zakopconym szkieletem tak, że w sali panuje ponury półmrok a czytanie dla zapalenia czasu przy dłuższym czekaniu na pociąg, jest stanowczo przy tem oświetleniu wykluczone. Prócz tego na ścianach widnieją napisy „palenie wszelkich tytoni surowo wzbronione“. Komentarze zbyt czyny. Drogo opłacamy wygodę kolejowe, dlatego też mamy prawo je wymagać.

Z powodu zbliżającej się zimy i to zimy jak się dziś zapowiada nie lada, mają mieszkańcy Rymanowa skromne życzenia od kompetentnych organów autonomicznych i tak: od Zwierzchności gminnej o szybkie usuwanie śniegu z chodników miejskich, od Wydziału powiatowego o troskliwszą opiekę nad drogą wiodącą z Rymanowa do dworca kolejowego. W poprzednich bowiem latach było tak, że zimą jeździło się tunelami śnieżnymi, a wraże odwiły wodą na 1/2 metra głęboką, która skutkiem topnienia śniegu się wytworzyła i środkiem drogi wolno płynęła jak rzeka. Komunikacja wskutek tego była tak utrudniona, że podczas zimy o podróży nikt nawet myśleć nie chciał, wiele też koni padło wskutek łamania nóg, dlatego należałoby temu jakoś zapobiedz.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy wyroby krajowe!

KRONIKA.

Wieczór Kościuszkowski. Staraniem Polskiego Towarz. gimn. „Sokół“ w Sanoku, odbędzie się dziś, w niedzielę uroczysty wieczór na cześć Naczelnika Tadeusza Kościuszki, w którym współudział weźmie prof. St. Bursa, śpiewak z Krakowa.

Każdy Polak powinien pamiętać, że Kościuszko jest dla nas prócz tego, że był genialnym wodzem i bohaterem, symbolem poczucia godności narodowej. Wszystkie inne zalety i zasługi Jego błędną wobec jednej niespożytej: oto w chwili naszego upadku nie pozwolił nam upaść, jak to pięknie zaznacza wiersz wstępny w naszym Tygodniku. Z krwawym protestem wystąpił przeciw państwu rozbiorczym i choć nie ocalił Ojczyzny, ocalił to, co nas przeszło wiek krzepiło i krzepić zawsze będzie: honor naro-

dowy. W chwili stanowczej nie zwątpił, nie wahał się, lecz z mężką energią czynu porwał za broń. Polska upadła, ale protest Kościuszki trwa, jak długo polskie serce bije! Nie dziw przeto, że Związek Sokoli wziął sobie Go za patrona i cześć pamięć Jego corocznie w uroczystych obchodach.

Program wieczoru jest następujący: 1. Słowo wstępne; 2. a) F. Drdla: Vision b) G. Marie: Soixantaine skrzypce solo; 3. a) Guniowicz: Tęsknoty ułańskie, b) Karłowicz: Skąd pierwsze gwiazdy — odśpiewa prof. Bursa; 4 a) Pogonowski: Spartanka, b) Ujejski: Z tómaczeń Szopena deklam. przy fortepianie; 5. Rubinstein-Wieniawski: a) Romance, b) E. Młynarski: Mazur — skrzypce; 6. a) Noskowski; Stach, b) Lieberhammer: Leśne ptaszę — odśpiewa prof. Bursa; 7. Ćwiczenia gimnastyczne. Akompaniament objął prof. Wł. Supiński. Początek z uderzeniem godziny 7^{1/2} wieczór. Ceny miejsc: Krzesła I-rzędne 2 K., II-rzędne 1 K. 50 h., III-rzędne 1 K., wstęp na salę 60 hal., bilet studencki 30 h. Bilety wcześniej nabyć można w gmachu Sokoła o godzinie 6^{1/2} wieczór.

Mianowauia w szkolnictwie. Ks. prof. Teofil Garbacki, dotychczasowy katecheta w gimnazjum sanockim otrzymał stałą posadę katechety przy realnem gimnazjum w Łańcucie.

Z przyjemnością również niemałą dowiedzieliśmy się, że Rada szkolna Krajowa nadała opróżnione posady stałe przy szkole 4-klasowej żeńskiej połączonej z wydziałową pp. Adolfinie Nowak i Felicji Praszalowicz, które pracując już tyle lat pod każdym względem na to zasłużyły.

Nowozawiazane T. Z. R. w Sanoku zwołuje na dzień 4. grudnia, dziś, na godz. 3. popołudniu do sali Rady powiat. Walne zebranie swoich członków — oraz tych wszystkich, którzy pragną zostać członkami tego Towarzystwa. Porządek dzienny następujący: 1. Przyjęcie do wiadomości zatwierdzonego statutu; 2. Sprawozdanie z działalności tymczasowego Zarządu; 3. Wybór: a) Wydziału 12 członków i 6 zastępców, b) Komisji rewizyjnej (3 członków), c) Sądu rozjemczego (4 członków); 4. Wnioski i interpelacje. Towarzystwo Zabaw ruchowych jest w Sanoku nowością godną powitania; celem jego rzecz niezmiernie ważna, bo fizyczne wychowanie młodzieży i zdrowie starszych. Wobec tego należy się spodziewać, że wszyscy, którzy dbają o zdrowie swoich dzieci i własne, zapiszą się w poczet członków tego Towarzystwa, tem więcej, że warunki przyjęcia bardzo przystępne, mianowicie wpisowe wynosi 1 K. — wkładka miesięczna 50 h.

Nie wątpimy też ani na chwilę, — że na Walne zgromadzenie przybędzie poważny zastęp obywateli chętnych sprawie fizycznego wychowania.

Święty Mikołaj w Sokole odbędzie się w poniedziałek o 4. popołudniu. Bardzo miedagogiczny i barbarzyński zwyczaj wprowadzania na arenę tego obchodu dyabła z miotłą, który strasząc dzieci przejmując je lękiem nie dającym się nieraz całe lata ukoić, możnaby już raz przecie usunąć.

Nabożeństwo za poległych z 1831 r. W poniedziałek 28. b. m. zgromadziła się Publiczność i młodzież wszystkich szkół tujejszych dla wysłuchania Mszy żałobnej za bohaterów z 31 r. odprawionej przez Ks. kan. Matwikiewicza. Około pięknie w zieleń i barwy narodowe przybranego katafalku, na którym spoczęły emblematy walki orężnej i amarantowe kasko legionisty, stanęła licznie zgromadzona młodzież szkolna. Podniosłe kazanie wygłosił Ks. prof. Garbacki, a na zakończenie odśpiewała publiczność wraz z młodzieżą pieśni narodowe. Dziwna jednak, że na wszystkich uroczystych nabożeństwach narodowych więcej widzimy naszej ukochanej młodzieży, niż starszych, co jej dobry przykład dać powinni!

Śpiew kościelny na „studenckiej Mszy św.“ W każdym mieście, gdzie jest gimnazjum, Msza „studencka“ należy do najprzyjemniejszych nabożeństw w przybytku Bożym. I w Sanoku tak było zawsze, to też inteligentna publiczność tłumnie się garnie na to nabożeństwo, obecnie jednak niestety chór gimnazjalny w każdą niedzielę i w każdą uroczystość, jak n. p. na ostatniem żałobnem nabożeństwie za poległych z 31. roku, stara

się jak najusilniej o to, aby publiczność z kościoła wypędzić. Takiego wycia, — pod batutą — nie wiemy czyją, jużemy dawno nie słyszeli!

Kinoteatr Gąsiorowskiego-Oesera bawią u nas przeszło tydzień, ściągają do sali Sokoła wybredną publiczność. Dyrekcya zmienia co dwa dni program i nie szczędzi kosztów i trudów, aby tylko umożliwić każdemu jak najprzyjemniejsze spędzenie wieczoru. Dziś w niedzielę ostatnie przedstawienie, kto się więc chce uśmieć i ubawić, niech śpieszy do kinoteatru.

Wieczorek Mickiewiczowski. Jak corocznie odbędzie się i tego roku dnia 7. grudnia t. j. we środę w sali „Sokoła“ wielce sympatyczny i przez Publiczność ulubiony wieczorek Mickiewiczowski urządony przez uczniów VII. kl. tut. gimnazjum pod artystycznym kierownictwem pp. profesorów: J. Zachary i St. Kotowicza — z następującym programem: 1. Zagajenie; 2. Chór — Dzwony; 3. Deklamacya; 4. Chór-Mazur; 5. Kwartet smyczkowy — Haydn. op. 40. nr. 3. 6. Referat; 7. Chór — Hulały; 8. Solo tenorowe a) Niewiadomski: Jakże cię mam brać? b) Moniuszko: Pieśń wojenna; 9. Deklamacya; 10. Kwartet z fortep., Mendelssohn, op. 3. Po 15. minutowej pauzie odegrana zostanie z III. części „Dziadów“ Mickiewicza scena w więzieniu. Bardzo ładny program, jak i szlachetny cel, (dochód przeznaczony na ubogich uczniów) spodziewać się pozwalają, że sala Sokoła wypełniona będzie po brzegi.

Doroczne Zebrania Tow. Wincentego à Paulo odbyło się dnia 29. b. m. na łańciskiem probostwie. Ze złożonych rachunków okazało się, że z wkładek miesięcznych oraz z dochodu z wenty i rautu wpłynęło do kasy Tow. 3024 K. 1 hal. i kwotą tą zapatrywano potrzeby 60 biednych osób naszego miasta. Oprócz składania rachunków dokonano wyboru Zarządu i Wydziału. Do Zarządu wybrano następujące panie: Szomkową jako przewodniczącą, Bialikiewiczową, Lemerową, Rogalską, Pleszowską i Jaworczykowską. Do Wydziału weszły panie: Beksińska, Cwenarowa, Doboszyńska, Gawłowa, Jabłońska, Kapiszewska, Kawka, Kiernigowa, Nowosielecka, Pajączkowska, Pędracka, Piechowa, Praszalowiczowa, Staruszkiewiczowa, Tustanowska, Wasilewiczówna, Zaleska i Zeitzowa. Dyrektorem Towarzystwa jest w myśl statutu miejscowy proboszcz obrz. łańciskiego. Członków liczyło Tow. 140, którzy miesięczne wkładki składali, spodziewamy się jednak, że w tym roku przy ruchliwości Wydziału liczba członków wzrosnąć powinna, zwłaszcza, że tylu biednych z dniem każdym się zgłasza, a fundusze mimo najszczerszych chęci nie pozwalają na udzielenie odpowiedniego wsparcia.

Głośny proces w sprawie oszustwa przy kupnie Nowosiółki baligrodzkie przeciw Ignacemu Haduchowi i Floryanowi Pieleckiemu trwał w przeszłym tygodniu 5 dni i zakończył się dopiero w niedzielę o godz. 8. wieczór. Po dzielnej 3 godzinnej obronie Dra Spiegla oskarżony Haduch został na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych od winy i od kary uwolniony, natomiast drugiego oskarżonego Floryana Pieleckiego skazano na rok ciężkiego więzienia. obrońca oskarżonego radca Staruszkiewicz wniósł zażalenie nieważności.

Plaga egipską dla przechodzących ulicą lub na publicznych widowiskach są dzisiejsze kapelusze damskie „à la dernière mode“, a raczej skrzynie, pudła, miednice, balie olbrzymich rozmiarów noszone przez nasze piękne panie. Nie dość tego, że zasłaniają wszelki widok na ulicy, czy na scenie, — taka „śliczna“ przepina cały stóg sztucznych włosów dwoma olbrzymiami szpadami Donki chotowskiemi na krzyż tak, że szpady te na kilkanaście ctmetrów w ulicę z obu stron głowy wystające, są nader niebezpieczną bronią dla zbyt ciekawych, lub zbyt blisko przechodzących osób. W tym tygodniu zdarzyło się u nas nawet kilka wypadków przebicia na wylot takiemi szpadami. I tak panu J. Z. przechodzącemu koło apteki przebiła pewna pani na wylot — na szczęście tylko twardy kapelusz, o mały włos niżej, byłby ów pan na całe życie pozbawiony wzroku, — w piątek zaś na sanockim rynku jedna z kwintnych dam schylając się nad garnkiem

masła, aby je spróbować, przebiła na wskroś czerstwą, zdrową i pyzatą facyatę pewnej wieśniaczki, której trzeba było udzielić dorywczej pomocy lekarskiej! Miłosierdzia łaśkawe i piękne panie, bo jeżeli tak dalej pójdzie, będziemy musieli w żelaznych maskach chodzić po ulicy!

Powszechne Wykłady uniwersyteckie. Wykład prof. Kreinera p. t. „Rozwój życia organicznego na ziemi“ (z demonstracyami) część II. z powodu wieczorku kościuszkowskiego nie odbędzie się dziś, lecz we czwartek 8. b. m. o godz. 5. popołudniu.

Firmie Singer Comp Tow. Akc. Maszyn do szycia, której filia znajduje się i u nas w Sanoku przy ul. Jagiellońskiej, przyznano na wystawie światowej w Brukseli za znakomite wyroby w dziedzinie maszyn do szycia Grand Prix. Odznaczenie to przynosi firmie wielki zaszczyt, jury bowiem stanęło wobec bardzo trudnego zadania w przyznawaniu nagród wobec tego, iż dział techniczny był nadzwyczaj silnie reprezentowany i to przez najwybitniejsze firmy. Wiadomem jest, że firma Singer Comp. niemal na każdej wystawie zdobywa palmę pierszeństwa.

Na dochód T. S. L. W sklepie galanteryjnym p. M. Stefańskiego przykręca się gumy do obcasów na specjalnej maszynie, za opłatą dziesięciu halerzy od pary bucików na cele T. S. L. Polecamy gorąco buciki P. T. Publiczności maszynie p. Stefańskiego.

Również stare kalosze uprasza się składać u Prezesowej p. Drewnskiej na rzecz T. S. L.

Naczelnym i odpowiedzialnym redaktorem:
LUDWIK GLATMAN.

NADESŁANE.

Artykuły umieszczone w tej rubryce nie pochodzą od Redakcyi.

CUKIERNIA

Zygmunta Peszkowskiego
odznaczona Dyplomem i Złotym medalem
w Paryżu
poleca na nadchodzący św. Mikołaj
mikołaje, pierniki i cukry
własnego wyrobu
po cenach nader umiarkowanych.

L. not. 21/10.

EDYKT.

W sprawie spadkowej po śp. Drze Aleksandrze Iskrzyckim adwokacie z Sanoka, wzywam tych wszystkich, którzy jako wierzyciele mają pretensje do spadku po rzeczonym śp. Aleksandrze Iskrzyckim pozostałego, ażeby najpóźniej do dnia 12. grudnia 1910. pretensje swe na ręce podpisanego c. k. notaryusza jako komisarza sądowego pisemnie zgłosili i udowodnili, albo w dniu tym o godz. 10-tej przed południem w mej urzędowej kancelaryi notaryalnej w Sanoku, celem wykazania i udowodnienia swoich roszczeń się jawili, w przeciwnym bowiem razie utraciliby prawo żądania zaspokojenia swych niezabezpieczonych prawem zastawu wierzytelności, gdyby spuścizna przez zapłacenia zgłoszonych wierzytelności, została wyczerpaną.

W Sanoku dnia 11. listopada 1910.

Antoni Kokurewicz

2—3

c. k. Notaryusz jako komisarz sądowy

Kto dużo pieniędzy chce zarobić
niechaj się zgłosi pod adresem
„Cracovia“ Kraków, Dietla 18.

Dobry apetyt! Zdrowy żołądek mamy, a żadnego gniewienia żołądka, żadnych boleści, odkąd używamy przecyszczających pigulek rąbarbarowych Feller'a z marką „Elsapillen“. Mówimy Wam z doświadczenia, spróbujcie takowych także one regulują stolec, ułatwiają trawienie, 6 pudełek franko 4 K. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller, w Stubicy, Elsaplaz Nr. 260. Kroczyca.

„ESPERANTO“

Pierwszorzędne przedsiębiorstwo przewozowe w powiecie Sanockim.

Załatwia po konkurencyjnych cenach przewozy towarów, transportuje **MEBLE** bez najmniejszego uszkodzenia, dostarcza materiały budowlane w każdej ilości i gatunku

Zamówienia przyjmuje księgarnia p. K. Pollaka w Sanoku.

A. GAŃKOWSKI w Sanoku.

9 — 26

L. 6749.

Sanok, 1. grudnia 1910.

Ogłoszenie!

Po myśli §. 17. ordynacji wyborczej rozpisuje się wybory do Rady miejskiej z następującym porządkiem:

III. Koło — Wyborców

dnia 12-go grudnia 1910. wybierze 12. radnych i 6 zastępców.

II. Koło — Wyborców

dnia 14-go grudnia 1910. wybierze 12. radnych i 6 zastępców.

I. Koło — Wyborców

dnia 15-go grudnia 1910. wybierze 12. radnych i 6 zastępców.

Wybory ze wszystkich trzech Kół odbędą się w sali radnej Magistratu, a rozpoczną się w każdym Kole o godzinie 9. rano.

TYMCZASOWY ZARZĄD
król. miasta Sanoka.

F. Gieła.

HOTEL IMPERIAL

RESTAURACYA I KAWIARNIA

W SANOKU

przy ulicy Jagiellońskiej.

Smaczne obiady i kolacye.

Pokoje po umiarkowanych cenach.

25—52

Licytacya.

Gmina Posada Olchowska podaje do wiadomości, że z dniem 14. grudnia b. r. o godzinie 11. przed południem odbędzie się licytacya celem wydzierżawienia konsumu od mięsa i wina na 3 lata t. j. od 1. stycznia 1911 r. do 31. grudnia 1913.

Maciej Kluska
naczelnik gminy

Posada Olchowska, dnia 4. grudnia 1910 r.

Firma eksportowa Antoniego Wolińskiego w Sanoku

zakupuje w każdym czasie trzodeg tuczna po cenach bieżących wedle cen targów wiedeńskich i praskich.

Trzodeg zaopatrzoną w paszport wystawiony stosownie do przepisów weterynaryjnych, należy dostawić na miejsce powyższej firmy (naprzeciw dworca kolejowego), gdzie dostawca za swój towar stosownie do jakości towaru wedle wagi i rzeczonych cen, otrzyma natychmiast zapłatę.

Okoliczni włościanie i mieszczanie mając możność każdego czasu dostarczyć i pozbyć swój towar i nie będąc narażeni na wysysk ze strony pośredników, grasujących po wszystkich targach, przekonują się, że sprzedaż towaru powyższej firmy jest dla nich najkorzystniejszą, że zaoszczędzi im wystawiania całymi dniami na targach i marnowania czasu i pieniędzy, które się nieraz na targu niepotrzebnie wydają.

21—52

Singera ORIGINALNE Singera
„66“ Maszyna do szycia
najnowsza i najznakomitsza maszyna do szycia. tylko w naszych składach.
Singer Co Tow. Akcyj. maszyn do szycia
Sanok, ul. Jagiellońska 49/50 Wszędzie filie.

Już ma na składzie

świeży (tran) olej rybi

Jan Hydzik w Sanoku.

Na św. Mikołaja,
na Gwiazdkę
i Nowy Rok

nadeszły już najrozmaitsze nowości, najstosowniejsze podarki dla każdego. Wielki wybór pięknych bombonierek, gustownych ozdób na drzewko, najrozmaitsze cukry, czekolady, ciasta, herbatniki, pomadki i t. d. i t. d.

Znana ogólnie doskonała kawa Mein'la herbata i kakao wyłącznie w najlepszym gatunku po cenach nader umiarkowanych.

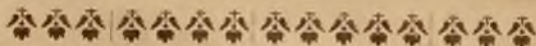
Upraszając o łaskawe jak najlichniesze odwiedziny, krośię się z wysokiem poważaniem
Ch. Epstein.



Na zimę!

Wateczki, gips i kit

do zaopatrywania okien na zimę poleca Jan Hydzik w Sanoku.



Nie kupujcie

nie innego na

Kaszel

chrypke, zaflegnienie, katar, koklusz i kaszel kurczowy, jak smaczno.

KAIZERA

KARMEŁKI PIERSIOWE
z trzema jodłami

5900

not. uwierz. świadectw od lekarzy i pryw. ręce za pewny skutek.

Pa kiet 20 i 40 hal.

Do nabycia w Sanoku w aptece Maryana Kawskiego, w drogueryi Jana Hydzika, w handlu delikatesów Ch. Epsteina i w aptece T. Gerzabka w Bukowsku.

Samozapalniczki i latarnie elektryczne
potaniały
w drogueryi Jana Hydzika.

SCHODY DĘBOWE

w dobrym stanie 3 m. 75. cm. długie. 1 m. 25 cm szerokie, oraz okna kompletne oszklone różnej wielkości pozostałe wskutek przeistoczenia domu są tanio do sprzedania Wiadomość w administracji Tygodnika.

Pierwsza w Galicyi Piekarnia współdzielcza

przy Stowarz. Spożywczem „Przyszłość“
Stowarz. zarejestr. z ograniczoną poręką.
Chleb z piekarni „Przyszłość“ opatrzone jest marką naszą

(Piekarnia **P. R. P.** Robotnicza Przyszłość)

Pieczyno sprzedajemy w sklepach własnych, jak i w handlach przyw. **PO 26 H. ZA KG.**
czyli bochenek 1 kg. 26 hal.
1 1/2 kg. 39 hal.
2 kg. 52 hal.

Pieczyno białe doborowej jakości 7 sztuk 20 h

Do wydzierżawienia

pod korzystnymi warunkami jest grunt w obszarze 4 morgów w Posadzie sanockiej na granicy Posady olchowskiej.

Wiadomość w Admin. Tygodnika.